

# Rzecznik Generalny UE po stronie internautów

20 listopada 2011

Czy jednak jego stanowisko zostanie w całości wykorzystane przez Sąd Najwyższy Szwecji, który z zapytaniem prawnym się zgłosił, pozostaje sprawą otwartą.

Czy dostawcy internetu powinni przekazywać organizacjom reprezentującym interesy przemysłu rozrywkowego dane osób, które rzekomo naruszają prawa autorskie? W wielu krajach zastanawiają się nad tym sądy, a także zastępy prawników. Brak jest jednoznacznych przepisów nie tylko na poziomie poszczególnych krajów, ale także w Unii Europejskiej. Dzięki sprawie Antipiratbyrå przeciwko ePhone w Szwecji mamy jednak wytyczne pochodzące z Brukseli.

Przypomnijmy, że z początkiem roku 2009 w Szwecji weszło w życie prawo IPRED, na podstawie którego internauci mieli być ścigani z tytułu naruszeń praw autorskich. Pierwsza sprawa, z powództwa wydawców książek, szybko trafiła do sądu. W czerwcu tamtego roku sąd uznał, że ePhone musi przekazać dane podejrzanych internautów. Firma z tym wyrokiem się nie zgodziła – jej zdanie podzielił sąd drugiej instancji, który przekazał problem Sądowi Najwyższemu. Ten z kolei nie zajął stanowiska, podkreślając, że jedynie Europejski Trybunał Sprawiedliwości może wydać wiążącą interpretację.

I tak sprawą zajął się Niilo Jääskinen, Rzecznik Generalny. W czwartek podano do wiadomości jego decyzję. Została ona okrzyknięta wielkim zwycięstwem internautów – rzecznik uznał bowiem, że ponieważ żadna z unijnych dyrektyw nie zakazuje żądania udostępnienia informacji posiadaczom praw autorskich, dane te powinny być od początku przez dostawców internetu zbierane w tym konkretnym celu.

Co to oznacza w praktyce? Dokładnie tyle, że aby móc

wykorzystywać dane zbierane przez telekomy w celu ścigania łamiących rzekomo prawo użytkowników internetu, te pierwsze musiałyby od samego początku właśnie po to je zapisywać. Ponieważ jednak żaden z dostawców tego do tej pory nie czynił, znaczy to, że brak jest obecnie informacji, na podstawie których internautom można stawiać zarzuty – podaje TorrentFreak.

Innego zdania są jednak obrońcy interesów przemysłu rozrywkowego. Ich zdaniem Sąd Najwyższy Szwecji wykorzystać może jedynie część stanowiska Jääskinena. Ten pierwszy bowiem zapytał jedynie, czy istnieje konflikt pomiędzy unijną dyrektywą o retencji danych a szwedzkim prawem IPRED. I odpowiedź była jednoznaczna – nie.

Opracowanie: Michał Chudziński

Na podstawie: TorrentFreak

Źródło: [Dziennik Internautów](#)